

## JERZY PRZYTYK

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Żydzi, rodzina Hochmanów

### Rodzina Hochmanów

Irkę [Hochman] poznałem, bo chyba Włodek z nią na studniówkę poszedł, czy coś takiego, to mój brat. No ale potem się zakochałem i przez nią poznałem całą rodzinę bardzo blisko. Teraz rozumiem, dlaczego pan Hochman mnie tak bardzo lubiał, a wszystkich innych amantów Irki z domu wyrzucał. Wtedy nie wiedziałem czego, teraz wiem. On był jedynym Żydem, jakiego znałem w życiu, takim prawdziwym. Nazywał się Icek, żydłaczył, modlił się wieczorami, jak chodziłem do Irki. No i teraz rozumiem, że moje pochodzenie było dla niego tym podnieceniem, to, że może będę mężem dla Irki. Michała znałem, przyjaźniliśmy się, ale nawet bardziej znałem jej starszego brata Józka. I też pamiętam panią Hochmanową i pamiętam tą ich warszawę, samochód, którym mi pozwalali jeździć bez prawa jazdy. Z Michałem przed wyjazdem byliśmy w „Norze”. A wtedy czy to było po AWF-ie czy dostałem się na AWF, taki byłem zabijaczka trochę. I podszedł jakiś facet i do Michała mówi: „Ty Żydku!” Nazwał go Żydek. A ja mówię do niego: „Ty skurwysynie, to nie jest Żydek, tylko to jest Żyd”. I chyba po raz pierwszy się zadeklarowałem jakoś, poczułem, że coś z tym żydostwem jest.

Żeśmy się znali dobrze, a szczególnie odnowiliśmy przyjaźń jak wyjechali. Ja pamiętam, jak ich spotkałem po raz pierwszy w Nowym Jorku. Robiliśmy film o demonstracji, żeby wyzwolić Czarne Pantery. „Free Panter twenty one”, to była taka akcja, bo FBI zaaresztowało tych przywódców i myśmy tam [byli] na demonstracji, ja film robiłem. Cała rodzina Hochmanów przyjechała i zaprosiłem ich do takiego hipisowskiego semi-rewolucyjnego towarzystwa. Pamiętam, że podłoga była pełna ludzi, leżeliśmy tam, dyskutowaliśmy politykę, palili miruanę, może niektórzy nawet używali to LSD, którego ja nie bardzo używałem, bo ja zawsze byłem bardziej ekologiczny, ja żadnych środków chemicznych w moich eksperymentach nie używałem, raz może. I oni przyszli, to całe towarzystwo radykalno-polityczne było, oni przyjechali z Polski, tak trójka ich stała i zupełnie jakby inny świat był. Ja starałem się

jakoś z nimi mówić i tylko pamiętam, jak im tłumaczyłem, żeby to zrozumieli, to powinni może wypalić takiego skręta. I to do filmu było. No, ale utrzymywałem kontakt nie tylez Irką, ile właśnie z Michałem.

[Świat żydowski w Lublinie był] poza mną. Ja nawet nie wiedziałem, że on istnieje. Ja się czułem stu procentowo Polakiem. Tak jak mówiłem, pan Icek Hochman był jedynym... I to było taka jedna ciekawa rzecz jak Michał i Józek przyszli do mego ojca (który kiedyś tam też był dyrektorem wydziału dowodów osobistych), bo już mieli po 18 i więcej lat i przyszli prosić czy jest możliwość by w ich dowodach nie napisać „Icek”. To pamiętam jak ojciec mi mówił, że przecież nic nie mogę na ten temat im pomóc.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-11-17, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"